

Na szczycie Unii Europejskiej 9–10 marca przywódcy zdecydowali, że pozostanie on na tym stanowisku. Za Tuskiem głosowało 27 państw, tylko Polska była przeciw.

Donald Tusk podziękował szefom unijnych państw i rządów za reelekcję: „Przede wszystkim dziękuję za ten ogromny pokaz solidarności. Solidarność zawsze była dla mnie niezmiernie ważna zarówno prywatnie, jak i politycznie. Wiem też, że z powodu kontekstu może to brzmieć paradoksalnie, niemniej wasza decyzja jest wyrażeniem naszej jedności. Będę pracować z wami wszystkimi bez jakichkolwiek wyjątków, bo naprawdę jestem oddany zjednoczonej Europie. I obiecuję, że was nie zawiodę. Musimy teraz po prostu znów wziąć się do roboty”.

Z końcem maja upływa dwupółletnia kadencja Donalda Tuska jako szefa RE. Polska wystawiła nowego kandydata, wtedy jeszcze eurodeputowanego PO Jacka Saryusza-Wolskiego. Przyjął on od PiS propozycję, więc w zamian został usunięty z Platformy.

Zaraz po rozpoczęciu obrad Polska wniosowała o przełożenie głosowania w sprawie wyboru szefa RE, jednak wszystkie kraje były przeciw.

Zgodnie z unijnym traktatem przewodniczący Rady Europejskiej wybierany jest kwalifikowaną większością głosów. RE stara się, by decyzja była podjęta jednomyślnie, jednak w praktyce, żeby wybrać szefa RE, wystarczy poparcie 16 państw.